

KS. ANDRZEJ DAŃCZAK

Gdańskie Seminarium Duchowne

## Anny Kamińskiej myślenie o odchodzeniu i śmierci

Streszczenie: Anna Kamińska (1920-1986) jest poetką, która dużą część swojej twórczości poświęciła refleksji nad przemijaniem i śmiercią. Jej poezja zawiera liczne odniesienia do pytań i obaw człowieka związanych z koniecznością umierania. Warsztat Kamińskiej opiera się na codziennym życiu i doświadczeniu; cechuje go finezja oraz oryginalność myśli. Samo ujęcie tematyki jest interesujące również z teologicznego punktu widzenia jako ilustracja podstawowych prawd o człowieku i jego losie, a także pewnych intuicji współczesnej teologii. Homo meditans konfrontuje się z tematem śmierci, podejmując wiele aspektów: doświadczenie bycia opuszczonym przez całą rzeczywistość tworzącą kontekst życia człowieka, śmierć jako głębię zawierającą sens indywidualnego życia i jego rzeczywiste spełnienie, śmierć jako spotkanie z Bogiem będącym ostatecznym dawcą pełni. Śmierć jest niemożliwym do opisanego w pełni wydarzeniem życia człowieka. Każdy zaś doświadczy wyłącznie własnej śmierci. Niemniej również śmierć innych stanowi lekcję, która pozwala na przygotowanie się do własnej śmierci. Śmierć jest zakorzeniona bardzo głęboko w każdej chwili życia i ostatecznie w niej się zaczyna – cała egzystencja człowieka zmierza do swojego końca, począwszy od narodzin. Zagadnienie śmierci dotyka również kwestii nieśmiertelności. Jej rozumienie oparte jest na istocie miłości. Nieśmiertelność stanowi rodzaj miłości, która z własnej natury nie przyjmuje możliwości końca.

Słowa kluczowe: Śmierć, odchodzenie, przemijanie, wieczność, nieśmiertelność, poezja, Anna Kamińska

Są twórczości poetyckie, które przyciągają swoim pięknem i trafnością słowa. Są również takie, które mówią prawdę o człowieku oraz o życiu, i tym pociągają. Choć pełna literackiego piękna i finezji, twórczość Anny Kamińskiej fascynuje przede wszystkim prawdą o ludzkim losie.

Poetka przeżyła w swoim życiu wiele i wiele także wyraziła w swojej twórczości. Są to tematy dotyczące głębi życia człowieka. Stanowią one zarazem wielkie prawdy, które często są skrywane pod powierzchnią codzienności: miłość, ból, cierpienie, świadomość odchodzenia. Twórczość Kamińskiej jest poezją „trudu istnienia”<sup>1</sup>.

Jednym z wątków, wręcz wszechobecnym w poezji Kamińskiej, jest śmierć i odchodzenie. Człowiek jest w dużej mierze widziany jako cały czas zmierzający

<sup>1</sup> Z. Zarębianka, *Świadectwo słowa. Rzecz o twórczości Anny Kamińskiej*, Kraków 1993, s. 19.

ku śmierci. Wątek ten pojawia się na różnych etapach życia autorki. Stopniowo narasta, wiążąc się także z osobistymi doświadczeniami: śmiercią matki, śmiercią męża – Jana Śpiewaka – i przełomem religijnym w 1970 roku. To ostatnie wydarzenie jest owocem i źródłem refleksji dotyczącej sensu, a więc podstawowej prawdy o życiu człowieka. I właśnie temat przemijania i śmierci czyni z autorki zarazem świadka i stróża prawdy o człowieku. Kamińska jest dzisiaj świadkiem, gdyż po swojej śmierci (1986 r.) pozwala spojrzeć na własne zapisane słowa jako na słowa rzeczywistości uwiarygodnione, a na własną śmierć jako nie tylko przeżyty, ale i podjętą jak najbardziej świadomie podczas życia. W tym wyraża się właśnie m.in. chrześcijańska prawda o człowieku jako odchodzącym ku pełni. Odejście ze świata poprzedzone jest przygotowaniem rozciągającym się na dużą część życia. Jest to nie tylko prosta świadomość przemijania chwil i okresów. Temat śmierci pojawia się i przewija podczas dojrzałe przeżywanego życia jako element, który temu ostatniemu nadaje swoisty smak i każe mocniej uchwycić je w swoje ręce. *Media vita in morte sumus* – ta świadomość pokory człowieka wobec nieuniknionego losu jest bardzo wyraźnie obecna u Kamińskiej. Śmierć jest u niej tematem pełnym powagi i realizmu, ukazany jednak bez dozy patosu, który mógłby prowadzić do zamazania wielkiego wyzwania, przed jakim staje każdy człowiek. Samo ujęcie tematyki jest interesujące również z teologicznego punktu widzenia jako ilustracja podstawowych prawd o człowieku i jego losie a także pewnych intuicji współczesnej teologii.

## 1. Przemijanie, które każe przystanąć

Człowiek u Kamińskiej zmierza czytelnie w jedną stronę. Nie może się ludzić, iż zatrzyma dla siebie na zawsze życie w postaci, w której je zna. Odchodzenie jest tak bardzo wyraźne w przemijaniu innych, w ich nieobecności. Trudno nie zauważyć, iż pod tym względem osobisty świat człowieka do jakiegoś momentu ubogaca się, potem zaś nieubłagane pustoszeje. Wszyscy przemijają. Pozostają tylko ślady ich obecności. Tych, co odeszli, człowiek nie odnajdzie jednak już nigdzie:

Na starych filmach spieszą się umarli  
pędzą ku swojej nicości<sup>2</sup>

Żywym pozostają tylko pamięć i wspomnienia. Umarli przychodzą jak mary z nierzeczywistego świata do rzeczywistego:

[...] żyją dłużej pod sennymi powiekami bliskich.  
Stąd sięgają znowu do spraw życia,  
Do drzwi, które tylekroć mijali,  
Do stołów znaczonych odciskami ich dłoni,  
Do strzępów mowy, do obrazków [...]<sup>3</sup>.

Ci, którzy odeszli, pokazują jednocześnie, jakie są koleje życia człowieka i co oznacza prawdziwa nieuchronność wydarzeń. Taki jest los człowieka. Dlatego

<sup>2</sup> *Na starych filmach*, w: *Milczenia i psalmy najmniejsze*, Warszawa 1986, s. 163.

<sup>3</sup> \* \* \*, w: *Poezje wybrane*, Warszawa 1959, s. 111.

patrzac z pewnej perspektywy, kolej życia indywidualnych ludzi jest bardzo podobna. Jej zasadnicza rama pozostaje niezmienna:

Urodził się, żył, umarł.  
To streszczenie dziejów,  
Tragedii, poematów i powieści  
Żywotów tyłu<sup>4</sup>.

Wszyscy, którzy żyli wcześniej, odeszli. Średniowieczne *ubi sunt?* – pytanie o los o tych, co napełniali sobą ziemię – pobudza autorkę do refleksji nad własną drogą życia. Kamińska przez długi okres swojego życia jest odchodzącą i to odchodzącą bardzo świadomie. Podczas życia tak bardzo uważnego, świadomego rzeczywistości we wszystkich jej wymiarach, autorka bardzo szybko zauważa powszechną przemijalność. Wszystko jest w nieustannym ruchu. Jest to ruch w jednym tylko kierunku, nieodparty i nie do zatrzymania:

Przyszły do mnie nocą z Lubelszczyzny mojej [...]  
Przyczłapały wierzby tarniny [...]  
zapytały szumem Przemijasz  
A przemijam sobie przemijam  
Jak Pan Bóg przykazał<sup>5</sup>

Gdzie naprawdę zaczyna się śmierć, skoro zmierza ku niej całe i każde życie ludzkie? „– Tu się zaczynam, w środku życia – mówi śmierć”<sup>6</sup>. Jest to spojrzenie bardzo realistyczne a jednocześnie bardzo bliskie tym nurtom duchowości chrześcijańskiej, które – jak np. Grzegorz Wielki – wskazywały na współobecność śmierci w ciągu całego świadomie przeżywanego życia<sup>7</sup>. *Media vita in morte sumus* – słowa średniowiecznej antyfony wyrażają podobną myśl, ukazując wszechobecność śmierci oraz konieczność uznana własnej bezradności, aby pozwolić zwrócić się człowiekowi o pomoc ku Innemu<sup>8</sup>.

Życie nieubłaganie jak rzeka zabiera ze sobą wszystko, co znajduje na swojej drodze. Zabiera jednak nie ku dalszemu zwykłemu życiu, ale w dal, daleko od człowieczego „tutaj” i jego „dzisiaj”, gdyż śmierć w jakiś sposób jest odejściem „daleko”. Przemijanie dostrzegamy najpierw, gdy odchodzą najbliżsi. Jest jak potężna woda opływająca stare sprzęty i niosąca je przed siebie, porywając wraz z sobą:

Płynie potok,  
Płynie potok przez dom rodziców.  
Przeskakuje stare komody

<sup>4</sup> \* \* \*, w: *Poezje wybrane*, s. 201.

<sup>5</sup> *Drzewa*, w: *Milczenia i psalmy najmniejsze*, s. 20.

<sup>6</sup> *Notatnik 1965-1972*, Poznań 1988, s. 126.

<sup>7</sup> C. Zuccaro, *Teologia śmierci*, Kraków 2004, s. 128-130.

<sup>8</sup> *Media vita/ In morte sumus./ Quem quærimus adiutorem/ Nisi te, Domine./ Qui pro peccatis nostris/ iuste irascaris./ Sancte Deus,/ Sancte fortis,/ Sancte et misericors Salvator:/ Amaræ morti ne tradas nos!*

jak głązy<sup>9</sup>.

Odkrywanie przemijania rodzi równocześnie pytanie o to, czy czas życia zdoła zmieścić całe bogactwo, jakie niesie ze sobą człowiek. Życie, które trwając kipi treścią, wydaje się zawsze zbyt krótkie oraz niezdolne do skutecznego ogarnięcia głębi i zamiarów człowieka:

Życie jest długie  
to tylko sen namiętności trwa krótko  
lecz chyba tylko po to tu przyszedłeś  
aby śnić śnić życie miłość sztukę umieranie<sup>10</sup>

Życie jest jednak bogate nie tyle swoją długością, co przede wszystkim swoją duchową intensywnością. Podobne kryterium stosuje autor Księgi Mądrości wobec „przedwcześnie umarłego” (4, 7): „Wcześniej osiągnąwszy doskonałość, przeżył czasów wiele” (4, 13). Miara ludzkiego życia nie zamyka się w liczbie lat – o wiele bardziej wyraża ją jakość przeżytego czasu.

Natomiast to, co do pewnego stopnia nawet przeraża, to nieuchronność wspólnego dla wszystkich losu, już niezależnie od jakości jednostkowego życia. Swój los człowiek podziela nie tylko z innymi ludźmi, ale z całą ożywioną przyrodą. Choć bardzo się różnimy, łączą nas prawa natury, w tym przemijanie i śmierć. Biblijne „tchnienie życia” (por. Rdz. 2, 7; Koh 3, 18-19) opisuje nasze wspólne dzisiaj, ale jednocześnie związane jest ze świadomością, iż kiedyś będzie trzeba owo tchnienie ostatecznie „oddać”<sup>11</sup>. Przemijalność jest bardzo „przy-ziemna” a poprzez to nieunikniona i jakaś „podstawowa”. Człowiek pozostaje wobec niej w postawie bezradności; nieopaczne podjęcie próby konfrontacji będzie zawsze oznaczało przegraną:

Nic więcej nie mów  
nawet zwierzęta wiedzą mądrymi oczami  
że coś takiego istnieje jak los  
i chylą głowy przed spadającym ciosem<sup>12</sup>

Bezczelowe jest budzenie jakiegokolwiek nadziei wobec nieuchronności śmierci. Byłoby to zawsze czymś bezdusznym w stosunku do człowieka, który musi zrozumieć swój los:

Kłamstwem są wszelkie słowa wobec śmierci, bo kłamstwem są wszelkie nadzieje. Słowo to daremne nadzieje.  
Nie kłamie gruda ziemi, żarłoczny strzęp zieleni<sup>13</sup>.

Uczucie bezradności, jakie pojawia się w człowieku, związane jest z wewnętrzną rozterką. Odchodzenie, mimo iż jest koniecznością, także dla mędrca stanowi jednak „niepogodzoność” konieczność. Śmierć jest „obecnością nieobecności”<sup>14</sup>. Świat po-

<sup>9</sup> *Zaśnięcie drugie*, w: *Źródła*, Warszawa 1962, s. 36.

<sup>10</sup> *Vita somnium breve*, w: *Milczenia i psalmy najmniejsze*, s. 98.

<sup>11</sup> M. Wensing, *Śmierć i przeznaczenie człowieka według Biblii*, Warszawa 1997, s. 33.

<sup>12</sup> *Los*, w: *Dwie ciemności i wiersze ostatnie*, Poznań 1989, s. 200.

<sup>13</sup> *Notatnik 1965-1972*, s. 34.

<sup>14</sup> A. Siemianowski, *Śmierć i perspektywa nadziei*, Gniezno 1992, s. 46.

przez swoje piękno pociąga człowieka. Doświadcza on go jako niezmierną wartość. Stąd wobec radości życia i każdego jego momentu trud odchodzenia staje się zarzewiem cichego buntu wobec tego, co konieczne:

Trudził się. Każdą gałąź z osobna  
owijał mgłą.  
Na każdym liściu  
Kładł po jednej kropli świeżego deszczu.  
[...] To szczęście  
brać na własność niezasłużone dary.  
Ale odtrącamy je każdej chwili z goryczą  
To wszystko są obrazy, poematy, koncerty,  
wymysły imaginacji.  
A my musimy umrzeć.  
Po prostu umrzeć<sup>15</sup>.

Dlatego też towarzyszy człowiekowi niepewność i lęk. Stąd „wołamy [...] z godziny śmierci”<sup>16</sup>. Przychodzi ona nagle jak poranne przebudzenie, „jak z życia nagle budzimy się do śmierci”<sup>17</sup>. Przerzaża nieuniknioność, która także w odchodzeniu musi zacząć szukać sensu, aby i ono ukazało swoją wartość i cel.

Wspomniana ludzka bezradność wynika także z tego, iż moment śmierci całkowicie nie zależy od człowieka. Śmierć ogarnia go – jak żadne inne wydarzenie – w sposób zupełny, jednak, paradoksalnie, zawsze pozostaje ona dla człowieka czymś bardzo zewnętrznym i obcym. „[...] Żeby śmierć miała kroki jedyne upragnione”<sup>18</sup>. Jednak niestety nie ma. Rodzi zaś bunt i poczucie bezradności. Jedyne drobnym pocieszeni może stanowić świadomość, iż podzielamy wspólny ludzki los:

Mogłam go jeszcze kochać jak kobieta mówi cisza [...]  
Mogłam go zachować mówi światłość [...]  
Mogłam go nosić dłużej mówi ziemia [...]  
Mogłam go ominąć mówi śmierć  
ale nie byłoby to całkiem w porządku wobec wszystkich innych<sup>19</sup>

## 2. Śmierć taka, jaką jest

W jaki zaś sposób wyrazić śmierć i uzmysłwić sobie to niewyobrażalne wydarzenie? Śmierć jest rozstaniem ze światem. Kamińska rozumie ją także jako bycie przez niego opuszczonym, bycie wystawionym jednocześnie na bezradność i samotność:

Znowu zeszałam do krainy  
wklęsłej jak lustro. [...]

<sup>15</sup> \*\*\*, w: *Źródła*, s. 79.

<sup>16</sup> *Z głębokości*, w: *Dwie ciemności*, s. 65.

<sup>17</sup> *Obudzenie*, w: *Dwie ciemności*, s. 73.

<sup>18</sup> *Rzeczy ostatnie*, w: *Dwie ciemności*, s. 64.

<sup>19</sup> *Śmierć nieoczekiwana*, w: *Dwie ciemności*, s. 207.

O ziemi, odpływająca gwałtownie,  
 Uciekająca na skrzydłach  
 potężnych, warczących jak turbiny.  
 Ziemię pozostawiająca nas  
 Owiniętych w płótno lub w drzewo,  
 Samotne,  
 niemowlęce mumie<sup>20</sup>.

Dlatego zanim śmierć będzie dla Kamieńskiej „pójściem do”, jest wcześniej „odejściem stąd”. Zakorzeniony „tutaj” *homo meditans* traci wszystko, gdy umiera. Wszystko się oddala, pozostawiając człowieka w absolutnej samotności jego własnego doświadczenia, które nie może być z nikim podzielone, współprzeżyte. Wszystko, co wyznaczało punkt oparcia i co stanowiło często nieuświadomiony grunt i fundament każdej chwili, ostatecznie odchodzi, kończąc swoją rolę. Także rzeczy, prozaiczne niekiedy przedmioty, które określają codzienność człowieka, zakończą swoją rolę. W jakiś sposób go zdradzą, odchodząc, odprowadzając do kresu i odwracając się beznamyślnie, jakby porzucając. To wszystko jednak może być przedmiotem refleksji tylko „dzisiaj”, na zasadzie wybiegnięcia myśli do przodu. „Wówczas”, wobec momentu samej śmierci, stanie się już bez znaczenia:

Dlatego rozgrzesz mnie Boże z przedmiotów  
 które prowadzą mnie pokornie  
 na kraj przepaści by mnie tam zostawić<sup>21</sup>

Doświadczenie śmierci jest pozbawione bliskiej analogii. Kamieńska wyraża je czytelnie poprzez ukazanie sytuacji rozstania z wszelkim znanym kontekstem. Doświadczenie zewnętrznego świata jest fundamentalne dla tożsamości człowieka i jego funkcjonowania w każdym momencie. Liturgia godzin mówi przy tej okazji o „ostatniej godzinie, gdy kształty rzeczy zacierają się poczną”<sup>22</sup>. Śmierć dla Kamieńskiej zaś to właśnie moment mający miejsce, gdy „(...) opuszczą mnie wszystkie rzeczy. Aż porzuci mnie niebo, morze, śnieg i zawieja”<sup>23</sup>.

Śmierć widziana zaś z drugiej strony, z perspektywy porządku rzeczy i przedmiotów, które pozostają, jest odejściem w ciszę. Świat i życie są dynamizmem, są wielką areną, której przeciwieństwem jest cisza, symbol niebytu:

Z ciszy powstałeś  
 w ciszę się obrócisz<sup>24</sup>

Nawiązanie do biblijnego stworzenia człowieka z prochu ziemi i ostateczny powrót do postaci prochu z Rdz 2, 7 i 3, 19 jest ukazaniem końca życia jako rozpadu tego, co człowiek buduje samodzielnie.

Koniec życia nie jest wydarzeniem podniosłym. To rozpad tego, co stanowi czło-

<sup>20</sup> *Zaśnięcie pierwsze*, w: *Źródła*, s. 35

<sup>21</sup> *Rzeczy tego świata*, w: *Dwie ciemności*, s. 145.

<sup>22</sup> Hymn „Przyjdź do nas, Panie, bo ciemność zapada”, *Liturgia godzin*, tom I, Poznań 1982, s. 1361.

<sup>23</sup> *Notatnik 1965-1972*, s. 19.

<sup>24</sup> *Cisza*, w: *Dwie ciemności*, s. 110.

wieka. Natura nie czyni z tego momentu wydarzenia uroczystego; znajduje się on raczej na jednej linii z innymi zdarzeniami – jest ostatnim momentem codzienności:

[...] jak do nieszczęścia zbiegają się ludzie  
 Jest w tym coś więcej od pustej ciekawości  
 Charczącym konającym zemdlonym  
 wydrzeć ich tajemnicę  
 wyszarpnąć z ich trzewi prawdę śmierci  
 Jak się umiera  
 Tak jak się żyje  
 Najprostszy noszą w sobie to przeczucie<sup>25</sup>

Umiera się tak, jak się żyje. To najbardziej podstawowa prawda o chrześcijańskiej *ars moriendi*. Ważne jest, aby dobrze żyć, by też dobrze umrzeć. Chwila śmierci zwykle nie stanowi okazji do duchowych uniesień – przygotowaniem na dobrą śmierć jest całe życie<sup>26</sup>.

Nie ma niestety możliwości zajrzenia we własną śmierć. Przeżywana osobiście, „od wewnątrz”, stanowi dla żyjącego przeżycie niewyobrażalne:

[...] I nie umiem sobie wyobrazić śmierci  
 która jest przebudzeniem  
 ciemności  
 która jest światłem  
 chwili  
 która jest nieśmiertelnością<sup>27</sup>

Śmierć jest wejściem w zupełnie inną rzeczywistość. „Takim nagłym przebudzeniem jest śmierć. Obudzeniem z czasu i przestrzeni”<sup>28</sup>. Z tej perspektywy to raczej świat stanowi czasowe, jakby chwilowe zawężenie perspektywy. Śmierć prowadzi zaś do rzeczywistości, która stanowi pełnię. Pełnia ta wymyka się precyzji słowa. To Bóg jest ostatecznym odniesieniem dla końca kruchego życia człowieka. Doświadczenie końca i rozpadu każą całą nadzieję złożyć w Bogu, który jest dawcą nieśmiertelnego życia:

[...] wierzę więc w Ciebie ginę  
 i pragnę jednego  
 liściem nieważnym opaść  
 w Otchłań Ciebie  
 który jesteś życiem<sup>29</sup>

Trudno o lepszą poetycką ilustrację daru życia wiecznego – łaski, którą się otrzymuje, a która pozostaje poza doświadczeniem człowieka „z tej strony” życia. Zostaje ona dana człowiekowi w śmierci. Wcześniej jednak jest poprzedzona przez nie-

<sup>25</sup> *Pytania do Hioba*, w: *Dwie ciemności*, s. 49.

<sup>26</sup> W. Stinissen, *Ja nie umieram – wstępuję w życie*, Poznań 2002, s. 87.

<sup>27</sup> *Krzyż*, w: *Dwie ciemności*, s. 102.

<sup>28</sup> *Notatnik 1973-1979*, Poznań 1987, s. 11.

<sup>29</sup> *Psalm najmniejszy*, w: *Dwie ciemności...*, s. 191.

pewność, przez dopuszczalne ludzkie wątpienie i doświadczenie rozpadu. Człowiek wierzący również „ginie” – posiada jednak nadzieję, że w głębi rozpadu i „opadania jak liść” zostanie odnaleziony i pochwycony przez Boga oraz zaproszony do nieśmiertelności<sup>30</sup>.

Śmierć jest również spotkaniem tego, który jest Ostateczny. Człowiek być może nieraz boi się nieodwracalnego, chcąc pozostawić sobie odrobinę przestrzeni na jakieś „jeszcze” lub zwykłe ludzkie iluzje. „Strach przed śmiercią jest także lękiem przed utratą tego obrazu Boga, jaki sobie stworzyliśmy, lęk przed Bogiem prawdziwym”<sup>31</sup>. Pobrzmiewa tutaj obawa przed sądem rozumianym jako konfrontacja z ostateczną prawdą, strach przed utratą maski, która w ciągu życia pozwala na fałszywy kształt obrazu siebie<sup>32</sup>.

Dłatego powraca u Kamieńskiej próba odpowiedzi na pytanie, czym jest śmierć, jak należy ją właściwie przeżyć i na nią się przygotować. Śmierć widziana we właściwy sposób wydaje się być bardziej ciszą, spokojem czy głębią. Obca jej jest szamotanina codzienności wraz ze swoją banalnością. W śmierci dzieją się rzeczy tak ważne, iż nie można ich opowiedzieć czy w pełni się na nie przygotować, nie skazując się przy tym na powierzchowność:

Naucz mnie abym i w śmierci milczał  
 bo są tacy których śmierć  
 krzyczy zawczasu do samego nieba<sup>33</sup>

Śmierć i umieranie kojarzą się Kamieńskiej z pokorą. Nie oznacza ona bezradności. Pokora mobilizuje człowieka od wewnątrz, czyni go wewnętrznie spójnym i zdyscyplinowanym:

Pora zmieścić się w małości  
 skulić się  
 do geometrycznego punktu<sup>34</sup>

Stąd także piękna modlitwa, którą wypowiada podmiot liryczny:

Boże daj mi cierpieć wiele  
 a potem daj mi umrzeć  
 Pozwól mi iść przez ciszę  
 niech nie zostanie po mnie nawet lęk<sup>35</sup>

Wszelkie próby zakorzenienia się na świecie, które miałyby przetrwać dłużej niż własna śmierć, są skazane na niepowodzenie. Śmierć rzeczywiście jest całkowitym odejściem ze świata. Jej konsekwencją może być także zapomnienie:

Odejdę przepychając się przez powietrze  
 skłębione ciałami.

<sup>30</sup> H.U. von Balthasar, *Eschatologia w naszych czasach*, Kraków 2008, s. 89-90.

<sup>31</sup> *Notatnik 1973-1979*, s. 68.

<sup>32</sup> B. Ferdek, *Eschatologia Taboru*, Świdnica 2005, s. 51-54.

<sup>33</sup> *Modlitwa Hioba*, w: *Dwie ciemności...*, s. 52.

<sup>34</sup> *Biały rękopis*, Warszawa 1970, s. 51.

<sup>35</sup> *Modlitwa która na pewno będzie wysłuchana*, w: *Dwie ciemności*, s. 106.

Odejdę przez wysokie szpalery katedr.  
 [...] przemykając się przez sny tych,  
 co mnie kochali,  
 zniknę wreszcie bezpiecznie  
 w ich zapomnieniu<sup>36</sup>.

Takie rozumienie śmierci pozwala na nieprzejmowanie się losem opinii innych, ich wspomnieniami, myślami, które nadejdą w przyszłości. To zupełnie inna postawa niż zawarta w Horacjańskim *non omnis moriar*. Dla umarłego nie ma ono już żadnego znaczenia. Znaczenie mogło mieć podczas życia, ale ono się właśnie zakończyło. „Jak szybko zasklepia się powietrze po zmarłym, po jego gestach, gwałtowności, miłościach i niechęci. Przestrzeń jest doskonale obojętna i czas jest nader zwinny i szybkobiegaczem”<sup>37</sup>. Człowiek odchodzi całkowicie.

Zapomnienie – to jedyne,  
 co darować mogą żywym umarli,  
 co od zmarłych przyjąć mogą żywi<sup>38</sup>.

### 3. *Mysterium immortalitatis*

Tajemnica życia, które tak bardzo nosi w sobie śmierć, zmusza człowieka do refleksji. Każdy pyta o śmierć, bo wie – bardziej lub mniej jasno – iż jej się ostatecznie nie wymknie. Śmierć jako pedagog uczy wielkiej pokory wobec życia. W tym myśleniu o śmierci znajduje się także inna refleksja – dotycząca życia poza granicę niszczalności.

Jak to jest być człowiekiem  
 spytał ptak  
 [...] być więźniem swojej skóry  
 a sięgać nieskończoności  
 być jeńcem drobiny czasu  
 a dotykać wieczności [...] <sup>39</sup>

Człowiek wędruje po świecie pośród swoich spraw, nieustannie „z oczekiwaniem poza śmierć”<sup>40</sup>. Kwestia życia po śmierci dotyka natury nieśmiertelności. Nadzieją na trwanie jest odkrywanie w sobie pokładów miłości. Miłość, która jest otwarciem ku drugiemu, obdarowaniem go, chce trwać dalej. „Nieśmiertelność jest przedłużeniem miłości”<sup>41</sup>.

Miłość może czuć się zagrożona przez śmierć. Między innymi tutaj dostrzega Kamińska jedno ze źródeł buntu człowieka wobec śmierci. Istnieje jednak różnica między buntem miłości a buntem egoizmu, który nie chce porzucić rzeczy: ten

<sup>36</sup> \* \* \*, w: *Rzeczy nietrwale*, Warszawa 1963, s. 41.

<sup>37</sup> *Notatnik 1965-1972*, s. 57.

<sup>38</sup> *Zapominanie*, w: *Rzeczy nietrwale*, s. 77.

<sup>39</sup> *Śmieszne*, w: *Dwie ciemności*, s. 26.

<sup>40</sup> *W Betanii*, w: *Dwie ciemności*, s. 118.

<sup>41</sup> *Notatnik 1965-1972*, s. 142.

pierwszy czuje się (słusznie) bardziej szlachetny. Wie on, że nie jest egocentryzmem, ale odbiciem pewnej głębi rzeczywistości, która pochodzi jakby spoza. O ile bunt egoizmu jest rozpaczą, bunt miłości jest poczuciem bycia oszukanym przez całą rzeczywistość. Jest poczuciem krzywdy. Z drugiej strony, ta sama rzeczywistość, która jest podstawą do rodzenia się miłości, staje się punktem zaczepienia dla myśli o nieśmiertelności: być może nie śmierć jest ostatnim słowem, ale właśnie miłość, zaś świat, który człowiek zna, nie pokazuje całej prawdy o sobie:

Umierający, który mówi: – Będę cię zawsze kochać.

Śmierć jest zbyt błahym powodem, aby przestać kochać<sup>42</sup>.

Miłość może wiedzieć, iż przetrwa. Prawdopodobnie tylko ona może to wiedzieć: „Ze śmiercią może walczyć jak z równym tylko miłość”<sup>43</sup>.

W jakiś sposób miłość i nieśmiertelność zlewają się. Jedna odnosi się do drugiej, jedna bez drugiej pozostaje nie do końca czytelna:

Każdą miłość trzeba unosić ku śmierci  
żeby wreszcie była nieśmiertelna<sup>44</sup>

Miłość nadaje życiu szczególne rozumienie rzeczywistości i swoistą wrażliwość, która pozwala nie bać się śmierci. Dzisiaj psychologia wie, iż osoby nastawione w życiu na dawanie siebie, nie boją się lub mniej boją się konfrontacji ze śmiercią, niezależnie od światopoglądu. To egocentryzm rodzi lęki:

Nawet nie spostrzegłam  
że to nie miłość już  
że to już śmierć<sup>45</sup>

Wg poetki dla umierającego świadomie śmierć jest czymś na kształt końca świata, jest końcem wszystkiego, co człowiek zna; jest także końcem człowieka i jego samoposiadania: „Uczyć się śmierci – to stopniowo rezygnować z samego siebie. Ktoś, kto umiałby wyzbyć się siebie – umierałby, jak się zasypia. Śmierć jest dla nas końcem świata, jeśli my sami jesteśmy światem dla siebie”<sup>46</sup>.

Intuicja prowadząca od doświadczenia miłości do nadziei wieczności i nieskończoności jest jedną z ważniejszych w myśli chrześcijańskiej. Nadzieja dotycząca życia wiecznego, oprócz danych objawienia i wsparcia filozoficznego, wywodzi swoją podstawę właśnie z doświadczenia nieskończoności obecnego w ludzkiej miłości<sup>47</sup>. Z drugiej strony nadzieja nieśmiertelności łączy się z pytaniem o miłość Boga – o Jego wierność wobec stworzenia, które obdarzył miłością. W doświadczeniu miłości człowiek znajduje istotną przesłankę do przekonania, iż nie został stworzony dla śmierci – ta jedynie mu się przydarza – ale dla życia, które się ostatecznie nie

<sup>42</sup> Tamże, s. 181.

<sup>43</sup> Tamże, s. 203.

<sup>44</sup> *Cisza*, w: *Wiersze jednej nocy*, Warszawa 1981, s. 18.

<sup>45</sup> *Zmartwychwstanie*, w: *Herody*, Warszawa 1972, s.91.

<sup>46</sup> *Notatnik 1973-1979*, s. 70.

<sup>47</sup> J. Pieper, *Śmierć i nieśmiertelność*, Paryż 1970, s. 20.

kończy<sup>48</sup>.

#### 4. Pełnia, która przeziiera poprzez mrok

Śmierć chrześcijańska nie stanowi ani końca życia, ani wejścia w zupełnie nowy świat. Jest ona dopełnieniem życia człowieka, a człowiek wkracza w wieczność, która jest pełnią także jego indywidualnego życia. Wieczność nie jest abstrakcją, ona „składa się z”. Daje się ona w związku z tym także niejako rozłożyć: na chwile, wydarzenia, momenty życia, które się czasowo zamknęły:

To nie z wielkiej  
ale z każdej drobnej rzeczy  
ogromnie tak  
jakby Ktoś lepił Wieczność  
jak jaskółka gniazdo  
z grudek chwil<sup>49</sup>

Ukazuje to jednocześnie, iż chwile, które mijają, pełne trudu i wyrzeczeń, plany, wydarzenia, przedsięwzięcia, posiadają swoje doniosłe znaczenie. Nawet te nieudane czy niedokończone. Z nich jest zbudowana wieczność, choć zarazem je przerasta; wieczność nie jest ich prostą sumą. Treścią wieczności jest przeszłość przemieniona mocą, która nie wynika z wewnętrznego porządku czy praw rządzących światem rzeczy:

Wypocić morze  
wypłakać sobie  
wysączyć wykrwawić  
Tak mozolnie czas  
destyluje się w wieczność  
[...] Aż wstanie ósmy dzień  
i blaskiem zaleje nasz trud<sup>50</sup>

Rzeczywistość, która nastąpi po śmierci, nie przychodzi do człowieka całkowicie z zewnątrz. Jest ona przez człowieka w pewien sposób współkonstruowana. Rozumiana zaś jako głębia, wieczność jest dopełnieniem życia człowieka. W tym sensie jej ostateczna wewnętrzna forma zależy od człowieka: „I jeśli istotnie śmierć zawiera jakąś wiedzę dla nas niepojętą, wiedzę o nas samych i o naszym życiu, to może łatwiej zrozumieć, że budujemy śmierć każdą chwilą życia. Jakaż jest wobec tego ważność tej każdej chwili”<sup>51</sup>.

Pojawia się w tym kontekście pytanie o wartość „dzieła ludzkich” rąk, o jego przetrwanie w wieczności. Dla wieczności pozostanie trwająca „miłość i jej dzieło”,

<sup>48</sup> W. Stinissen, *Ja nie umieram...*, s. 105-111.

<sup>49</sup> *Rzeczy małe*, w: *Dwie ciemności*, s. 76.

<sup>50</sup> *Ósmy dzień tygodnia*, w: *Dwie ciemności*, s. 109.

<sup>51</sup> *Notatnik 1965-1972*, s. 119.

a wszelki postęp ziemski „ma wielkie znaczenie dla królestwa Bożego”<sup>52</sup>.

Jednak to nie sam człowiek jest w stanie w pełni „zbudować swoją śmierć” i wieczność. To ostatecznie Bóg stanowi zamknięcie i zarazem dopełnienie życia człowieka. Człowiek sam nie potrafi ani zamknąć swojego życia, odchodzi bowiem ze świata poprzez słabość, ani nadać mu samemu ostatecznego kształtu. Potrzeba tutaj działania Boga, który swoją mocą nadaje życiu człowieka pełne znaczenie:

Kiedy zapomnę nawet pisać  
jak ktoś kto palcem wodzi w śmiertelnym powietrzu  
wtedy napiszę wiersz mojego życia  
Pan Jezus złoży na nim chłopski podpis krzyża<sup>53</sup>

Nawiązując do tematyki śmierci i życia wiecznego jako dopełnienia człowieka przez Boga, Kamińska wyraża to, co jest głębokim przekonaniem współczesnej teologii. Wyraził to m.in. H.U von Balthasar: „(...) Wieczność taka, jaka istnieje w absolutnej wolności Boga i w której stworzenie ma otrzymać udział, jest otwarciem wszystkich możliwości, niewyobrażalną pełnią wymiarów, w których może się dokonać urzeczywistnienie wolności. Ale doczesność nie traci swej ceny; jest ona korzeniem i pniem, z których dopiero rozwija się kwiat i owoc wieczności”<sup>54</sup>.

I dlatego u Kamińskiej to, co dla żywych jest odejściem, dramatem, tragedią i jako takie budzi rozpacz, może spotkać się z ripostą, która wynika z innej już świadomości: „Nie obrażaj mnie swoją rozpaczą – mówi umarły. – Ja dopiero teraz w całości żyję”<sup>55</sup>. Dlatego też człowiek, który „wie”, co kryje się poza mroczną granicą śmierci, może zakrzyknąć:

Już nic mnie nie wstrzyma w pragnieniu  
wyżej i wyżej [...]  
tam gdzie świat który odszedł  
powróci w prawdzie doskonalszej  
w świetle niezniszczalności [...]  
otwierające się z wolna usta Istnienia  
uśmiech pochłaniającej Miłości<sup>56</sup>

## 5. Uczyć się patrząc na odejście innych

Wydarzenie śmierci wymyka się wcześniejszemu bezpośredniemu doświadczeniu człowieka. Śmierć prowadzi w ostateczne „poza”. Człowieka pozna tylko jedną śmierć – własną. To, co pozostaje, to uczenie się od tych, co odeszli. Nie chodzi przy tym wyłącznie o wspomnianie ich ziemskiego życia, ale o spojrzenie na ich odejście i jego konsekwencje, które dotyczą tajemnicy życia<sup>57</sup>. Przemija życie, ale

<sup>52</sup> Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, 39.

<sup>53</sup> *Wiersz życia*, w: *Dwie ciemności*, s. 128.

<sup>54</sup> H. U. v. Balthasar, *W pełni wiary*, Kraków 1991, s. 591-592.

<sup>55</sup> *Notatnik 1965-1972*, s. 191.

<sup>56</sup> *Missa solemnis*, w: *W pół słowa*, Warszawa 1983, s. 18.

<sup>57</sup> A. Siemianowski, *Śmierć i perspektywa nadziei*, s. 46.

z tej strony rzeczywistości trwa owoc głębi ducha człowieka, który odszedł a który karmi nadchodzące pokolenia. To pozostawione bogactwo powoduje, iż inny pyta dociekliwie:

[...] jakże ma się skończyć  
to co nieskończone<sup>58</sup>

Wspominając zmarłego tragicznie A. de Saint-Exupéry'ego, autorka pisze o tym, co niezniszczalne i czego śmierć nie potrafi unicestwić. Choć rozprysło się lustro życia i nie odbija już twarzy pisarza, jego życie jest źródłem nowych natchnień i siły:

[...] lecz poza lustrem wzbiera niezniszczalna przestrzeń  
rośnie napływa ogromna głęboka  
zamyka się nad nami obejmuje w siebie  
wsysa nas w wieczność czystą bez żalu  
jakby ktoś zapomniany  
zwracał nam nas samych<sup>59</sup>

Stąd „miłość do zmarłego nie umniejsza się, przeciwnie, jest głębsza o całą tęsknotę, rozłąkę, samotność i dojrzałość”<sup>60</sup>.

Z innej strony patrząc, refleksja o śmierci drugiego ubogacza człowieka. „Prze-czuwamy jakby, że dopiero śmierć, zamykając życie, rzuca na nie pełny blask. [...] Śmierć będzie nam mówiła coraz więcej o życiu”<sup>61</sup>. Taka śmierć staje się swoistym pedagogiem, który uczy wytrwałego budowania gmachu życia.

## 6. Spójność wszystkich rzeczy

Tematy życia, śmierci i przemijania w myśli Kamińskiej nie tylko łączą się, ale głęboko, u swojej zasady, okazują się tak naprawdę jednym. Dotyczy to refleksji autorki przede wszystkim w drugiej połowie jej twórczości.

wszystkie rzeki płyną do jednego morza  
wszystkie oczekiwania spływają do jednego snu<sup>62</sup>

Śmierć nie jest jednak, z punktu widzenia umierającego, tylko odejściem świata od niego, byciem pozostawionym przez „wszystkie rzeczy”. „Bóg – miłość – śmierć – to są trzy sprawy, wokół których organizuje się świat. Strach pomyśleć, że może są one tym samym?”<sup>63</sup> Stąd i śmiertelne odchodzenie nie jest odejściem wyłącznie w dal czy w ciszę, ale początkiem pełni życia, oddychaniem całą pełnią rzeczywistości, niedostępną dla nie-umarłych. „Nie wierzę w tamten świat. Świat jest jeden. Jedna rzeczywistość. Śmierć nie jest bramą na tamten świat, może tylko otwarciem niewidzialnych oczu”<sup>64</sup>. W Bogu człowiek odnajduje spójność całej rzeczywistości

<sup>58</sup> *Antoine de Saint-Exupéry*, w: *Dwie ciemności*, s. 29.

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> *Notatnik 1965-1972*, s. 72.

<sup>61</sup> Tamże, s. 117-118.

<sup>62</sup> *Vivere non est necesse*, w: *Milczenia i psalmy najmniejsze*, s. 58.

<sup>63</sup> *Notatnik 1965-1972*, s. 122.

<sup>64</sup> Tamże, s. 197.

wcześniej wystawiającej go na lęk i niepewność:

W Tobie życie i śmierć  
ciemność przechlustrująca w światło  
wszystkie bieguny przeciwieństw  
rozkołysane w jedno<sup>65</sup>

Tak rozumiana śmierć nie jest wyłącznie pedagogiem. Staje się chrześcijańskim mistagogiem, który nie prowadzi gdzieś daleko i nie stanowi bramy do innej rzeczywistości – jest raczej „otwarcie oczu” na to, co wcześniej było jedynie przeczuwane. Śmierć wprowadza w misterium, pozwala przekroczyć naturę. Wprowadza ona w tajemnicę i jednocześnie sama jest częścią tajemnicy chrześcijańskiej<sup>66</sup>. Misteryjny i paschalny jednocześnie charakter śmierci oznacza, iż nie jest ona niepotrzebna. Jest cezurą, która pozwala wejść w głąb całej rzeczywistości, aby odkryć w pełni nieskończoną Miłość.

\*\*\*

Tak jak w rzeczywistości, u Anny Kamińskiej życie przeplata się ze śmiercią. Jedno prowadzi ku drugiemu, drugie wyjaśnia pierwsze. Oba wymiary człowiek musi bezwzględnie podjąć. Podjąć, to znaczy przeżyć świadomie, gdyż oba i tak są lub staną się częścią jego życia. Pod tym względem Kamińska jest nauczycielką życia; tego, w jaki sposób przeżyć ból i wyrazić zgodę na przemijanie. Z jednej strony miłość z drugiej strony ulotność zamieniają się pod jej piórem w sens, który wykracza daleko poza codzienność i daleko poza doczesne życie. Śmierć jest jak najbardziej wydarzeniem naturalnym i jako taka uczy wielkiej pokory wobec życia, a jednocześnie inspiruje do intensywnego i mądrego jego przeżywania – właśnie dlatego, że posiada swój naturalny koniec. Z drugiej strony śmierć stanowi wydarzenie związane z wiarą. Kamińska wyraża w swojej twórczości wiele intuicji zbieżnych z dzisiejszą myślą teologiczną. Śmierć jest „miejszem” udzielenia ostatniej łaski – daru życia wiecznego. Stanowi ona jednocześnie początek pełni, która pochodzi od Boga oraz jest misteryjnym „otwarcie oczu”, które pozwala na przeżywanie rzeczywistości, która dzisiaj jest dostępna jedynie fragmentarycznie.

## Literatura:

- Balthasar, H.U. von, *Eschatologia w naszych czasach*, Kraków 2008.  
Cantalamesa, R., *Siostra Śmierć*, Kraków 1994.  
Ferdek, B., *Eschatologia Taboru*, Świdnica 2005.  
Kamińska, A., *Białe rękopisy*, Warszawa 1970.  
—, *Dwie ciemności i wiersze ostatnie*, Poznań 1989.  
—, *Herody*, Warszawa 1972.  
—, *Milczenia i psalmy najmniejsze*, Warszawa 1986.  
—, *Notatnik 1965-1972*, Poznań 1988.  
—, *Notatnik 1973-1979*, Poznań 1987.  
—, *Poezje wybrane*, Warszawa 1959.

<sup>65</sup> *W Tobie góry doliny*, w: *Dwie ciemności*, s. 64.

<sup>66</sup> R. Cantalamesa, *Siostra Śmierć*, Kraków 1994, s. 7-8.

- , *Rzeczy nietrwale*, Warszawa 1963.
- , *Wiersze jednej nocy*, Warszawa 1981.
- , *W pół słowa*, Warszawa 1983.
- , *Źródła*, Warszawa 1962.
- Liturgia godzin*, tom I, Poznań 1982.
- Pieper, J., *Śmierć i nieśmiertelność*, Paryż 1970.
- Siemianowski, A., *Śmierć i perspektywa nadziei. Esej filozoficzny o ostatecznych sprawach człowieka*, Gniezno 1992.
- Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, w tenże: *Konstytucje – dekrety – deklaracje*, Poznań 2002.
- Stinissen, W., *Ja nie umieram – wstępuję w życie*, Poznań 2002.
- Wensing, M., *Śmierć i przeznaczenie człowieka według Biblii*, Warszawa 1997.
- Zarębianka, Z., *Świadectwo słowa. Rzecz o twórczości Anny Kamińskiej*, Kraków 1993.
- Zuccaro, C., *Teologia śmierci*, Kraków 2004.

## Kamińska's Considerations on Transiency and Death

Summary: Anna Kamińska (1920-1986) is a Polish poetess who dedicated much of her work to the reflection on transiency and death. Her poetry contains many references to human questions and fears connected with the necessity of passing away. Kamińska's workshop is based on everyday life and experience, and is marked by great finesse as well as originality of thought. *Homo meditans* confronts the issue of death in numerous aspects: as the experience of being abandoned by the whole reality which constitutes the life of a person, depth which contains the most intimate sense of an individual life and its real fulfilment, the meeting with God who is the ultimate giver of fullness. As such, death is an indescribable event of human life. Everyone will experience only their own death. Nevertheless, the death of others is a lesson which helps to prepare oneself for one's own final passage and to understand its meaning. Death is rooted very deeply in every singular moment of life. The whole of existence heads to its end from the very beginning. The question concerning death also touches another problem: immortality. It can be resolved only by reconsideration of the essence of love. Immortality is a permanent kind of love which in its very nature does not accept the possibility of an end.

Keywords: Death, passing away, transiency, eternity, immortality, poetry, Anna Kamińska